

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 35 (383)

NIEDZIELA 11 WRZEŚNIA 1966

ROK VIII

Ks. Witold KIEDROWSKI

# Matka Świętych — POLSKA



*Błogosławiony Władysław z Gielniowa, w ziemi sandomierskiej. Pelen miłości Boga i Ojczyzny zakonnik. Pracował na terenie Warszawy, stąd bywa uważany za jej patrona. Zmarł w 1505 roku.*

W grudniu ubiegłego roku, w liście do Polski z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski, Ojciec św. we wielu miejscach wyraża podziw dla świętych polskich, błogosławionych i sług Bożych. Wielu z nich wymienił imiennie, wspominając ich zasługi dla Kościoła i dla Polski.

„Na myśl przychodzi — pisze Papież — tyłu sług i służebnic Bożych, tyłu świętych niebian, którzy wstawili Kościół, a dla ukochanej Ojczyzny waszej są nieznanym zachodu światłem i wspaniałą ozdobą”.

Rzeczywiście, od najwcześniejszych czasów przez całe dzieje Polski szli liczni święci.

„Szli święci przez Polskę” — taki jest tytuł książki, która w popularny sposób przedstawia świętych i błogosławionych polskich. Szli święci przez Polskę. Byli między nimi starcy sędziwi, byli młodzi, zaledwie rozkwitający do życia. Widzimy między nimi ludzi królewskich rodów i najprostszego pochodzenia, ludzi uczonych i prostych. Widzimy rzesze świętych idących przez Polskę. Wielu z nich nawet w naszym życiu spotykamy codziennie, na-

wet nie zdając sobie z tego sprawy. Szczególnie powiem, że wśród naszych Polaków na emigracji, nieraz wśród najprostszych, widać i znam wielu takich, którzy cnotą przewyższają wielu innych i przykładem świecą w swoim środowisku. Starczy nieco pomyśleć, a na pewno znajdzie się takich również w swoim otoczeniu.

Jednak nie wszyscy święci polscy zostali oficjalnie wyniesieni na ołtarze. Mimo to w wielu miejscach zachowuje się żywa pamięć o nich, a nawet kult publiczny, jak na przykład kult błogosławionego Izajasza Bcnera i sługi Bożego Stanisława Kaźmierczyka w Krakowie.

Z okazji Millenium powstały w Rzymie 2 instytucje naukowe, które mają się przyczynić do lepszego poznania świętych naszych. Jest to Instytut Studiów Kościelnych, który gromadzi wszelkie dokumenty dotyczące historii Kościoła w Polsce i Postulatorski Ośrodek Studiów, który zajmuje się studiami polskich spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Ma on pomóc postulatorom do przyspieszenia postępowania procesowego nowych błogosławionych i świętych polskich. Obie te instytucje współpracują nad przygotowaniem źródłowym i wydaniem wszystkich akt i dokumentów, odnoszących się do polskich świętych, błogosławionych i sług Bożych. Zbiór ten będzie nosił nazwę: Akta świętych polskich.

Już w roku 1958 czasopismo „Ruch Liturgiczny i Biblijny” opublikowało w Polsce studium pod tytułem: Polskie procesy kanonizacyjne i beatyfikacyjne. Na przestrzeni 1000 lat dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce — czytamy w tym studium — spotykamy szereg wyróżniających się świętością życia mężczyzn i niewiast, duchownych i świeckich, których wybitne cnoty, a niekiedy śmierć męczeńska zdobyła Polsce zaszczytny tytuł Matki Świętych. Z tej wielkiej rzeszy bohaterów wiary katolickiej w Polsce, tylko nieliczne jednostki dostąpiły publicznej czci na ołtarzach.



*Błogosławiona Kunegunda, krwi węgierskiej ale serca polskiego. Żona króla Bolesława zwanego Władysławem. Zmarła w 1292 r. — Podobnie jak Błogosławiony Władysław czeka na proces kanonizacyjny.*

W ciągu 1000 lat naszych dziejów, mało przeprowadzonych zaledwie 11 kanonizacji i 17 beatyfikacji. Ta liczba nie jest imponująca jak na naród katolicki o 1000 letniej kulturze chrześcijańskiej. Powodem tego stanu rzeczy jest być może mały kult świętych w Polsce, który sprawiał, że u nas nie wiele się starano o kanonizacje. Dalszym czynnikiem jest — być może — słaba znajomość procedury kanonizacyjnej i utrudniona łączność Kościoła w Polsce ze Stolicą Apostolską. Jednak największą chyba przeszkodą były liczne wojny, jakie Polska musiała prowadzić, a przede wszystkim utrata niepodległości. Po każdej wojnie ginęły dokumenty, rozpraszali się świadkowie, ginęły relikwie.

Ostatnio, w związku z Tysiącleciem, wzrosło w Polsce zainteresowanie historią Kościoła i cześć świętych. To napawa otuchą, że zwiększą się również wysiłki, mające na celu wyniesienie na ołtarze tych Polaków, którzy przez cnoty heroiczne wnieśli się na wyżyny doskonałości chrześcijańskiej.

# „Nie płacz”

„Nie płacz” — to słowa Pana Jezusa wypowiedziane do biednej wdowy z Naim. Tak relacjonuje dzisiejsza Ewangelia św.

Pan Jezus zatrzymał pogrzeb i wskrzesił młodzieńca, jedynego syna ubogiej wdowy z miasteczka Naim. Zdziałał cud. Pokazał, że śmierć musi Mu być posłuszna. A wdowie i ludziom ujawnił litość swojego serca wobec nieszczęść, które ludzi nawiedzają. Bo niewątpliwie, chociaż w świetle wiary nic nie dzieje się bez woli Bożej, to jednak śmierć człowieka wydaje się ciosem niezrozumiałym, ciężkim, bolesnym; niezadko nazywa się ją nieszczęściem.

Pan Jezus wiedział, kogo traci wdowa z Naim w odprowadzonym na cmentarz umarłym synu jedyńaku. Toteż „gdy ją ujrzął Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: „Nie płacz”. A po chwili rzekł: — „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!”.

..

Liczni Ojcowie Kościoła we wskrzeszeniu młodzieńca z Naim widzą nie tylko cud przywrócenia fizycznego życia umarłemu młodzieńcowi, ale w zdarzeniu tym upatrują też obraz przywrócenia grzesznikowi nadprzyrodzonego życia duszy. W jednym i w drugim wypadku przyczyną uzdrowienia jest wszechmoc Boża i bezgraniczne miłosierdzie Boże.

Wskrzesić umarłego może tylko Bóg — władca i pan przyrody i wszechświata. A grzesznika odpadłego od Boga? — św. Jan Ewangelista podaje słowa Pana Jezusa: „Nikt nie może przyjsz do mnie, jeśli mu nie dane było przez Ojca mego”.

Człowiek, który umarł, nie może sobie życia przywrócić. Może to uczynić, chociaż czyni rzadko — jedynie Bóg. W życiu nadprzyrodzonym śmiercią dla duszy jest grzech ciężki, czyli śmiertelny. Zrywa on łączność człowieka z Bogiem jako źródłem swojego życia nadprzyrodzonego. Odpada przez grzech od Boga jak gałąź od drzewa, odcięta nożem ogrodnika. I jak ona, z powodu braku dopływu soków żywotnych z pnia, usycha, podobnie wysycha w du-

ży życie Boże, ustaje w niej przebywanie Trójcy św. z powodu braku połączenia człowieka ze źródłem, więcej — z samym życiem nadprzyrodzonym. Człowiek taki, dusza takiego człowieka może się ożywić i wrócić do pełni swego życia nadprzyrodzonego, do połączenia się z Bogiem tylko wskutek specjalnej łaski Boga. Tylko Bóg może ją wskrzesić do nowego życia łaski.

Przywrócenie grzesznika do Boga przez żal doskonały za popełniony grzech i postanowienie wyspowiadania się przy najbliższej okazji lub przez samą spowiedź św. z żalem i postanowieniem poprawy o tyle łatwiej może się dokonać, o ile grzesznik szybko błąd swój, czyli grzech, uzna, będzie nad nim bolał, będzie pragnął zmiany życia i będzie o to Boga prosił kornymi modłami. Przy takim usposobieniu grzesznika Bóg szybko znowu go pociągnie ku sobie, wskrzesi go do nowego życia w łasce uświęcającej.

Bardziej skomplikowany i trudny jest proces powrotu do Boga grzesznika zatwardziałego i długie lata żyjącego z dala od Boga. Bóg dał człowiekowi rozum i wolną wolę, nie chce jej też na ogół łamać przez bezpośrednią swoją ingerencję. Chce, aby człowiek pokazał przynajmniej odrobinę żalu i chęci powrotu do Boga. Im dłużej jednak trwa ten opór wobec Boga, im dłużej grzesznik się nie modli — tym trudniej mu przychodzi zdobyć się na żal za

swoje od Boga odstępstwo, czyli — tym mocniej i trwalej oddala się od Boga. Często też nawet w chwili śmierci nie ma już tyle mocy, by się do Boga zwrócić.

Jednakże w Kościele, dzięki łaskawości Pana Jezusa, cały zespół wiernych, czyli Mistyczne Ciało Chrystusa z wiernymi żyjącymi na ziemi jak i duszami będącymi w niebie i w czyszczeniu — cierpieniami i modlitwami, a zwłaszcza ofiarą Mszy św. może wyprosić u Boga nawrócenie nawet najbardziej zatwardziałego grzesznika i to często w momencie przez niego zupełnie nieoczekiwanym. Tym się tłumaczy liczne i niczym zewnątrznym niewytłumaczalne nagłe nawracania się grzeszników do Boga. Bóg wskutek interwencji modlitw Kościoła wskrzesza grzeszników do nowego życia, jak wskrzesił do życia fizycznego młodzieńca z Naim.

## SPRAWY POLSKICH BEATYFIKACJI

W rzymskiej św. Kongregacji Obrzędów rozpatrywano dnia 5 lipca sprawy beatyfikacji dwóch Polek, założycielek nowych zgromadzeń zakonnych, matek Marii Anieli Truszkowskiej i Urszuli Ledóchowskiej.

Zofia Truszkowska ur. 16 maja 1825 r. w Kaliszu, począwszy od 1854 r. zaczęła rozciącać opiekę nad biednymi dziećmi, gromadząc je w wynajętym domu w Warszawie. W r. 1857 założyła Zgromadzenie SS. Felicjanek; zmarła w opinii świętości 10 października 1889 r.

Urszula Ledóchowska, pochodząca z arystokracji, poświęciła całe swoje życie pracy dla bliźnich. W r. 1920 założyła Zgromadzenie SS. Urszulanek Najświętszego Serca Jezusa Konającego. Zmarła w opinii świętości w r. 1939.

Metropolita krakowski ks. arcybiskup Karol Wojtyła dokonał otwarcia procesu informacyjnego o. Pawła Smolkowskiego, Zmartwychwstańca obrządku słowiańskiego.

## Ewangelia

NA 15 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

11 września

(według św. Łukasza 7, 11-16)



Onego czasu Jezus szedł do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżyli ku bramie miejskiej, oto wynoszone umarłego, jedynego syna matki jego, a była to wdowa, i wielka rzesza była z nią. A gdy ujrzął ją Pan, miłosierdziem wzruszony nad nią, rzekł jej: Nie płacz! I przystąpił i dotknął się mar (a ci, co nieśli, stanęli), i rzekł: Młodzieńcze! Tobie mówię, wstań! I usiadł ten, który był umarły, i począł mówić, i oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: Ze prorok wielki powstał między nami, i że Bóg nawiedził lud swój.

# Podwyższenie Krzyża Świętego



przez który zbawieni i uwolnieni jesteśmy". A tak nauczając wyraża swój najgłębszy stosunek do krzyża Chrystusowego, z którym od samego początku nierozdzielnie jest związany — w istnieniu swoim, nauce i działaniu.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa nie znają oczywiście fizycznego wyobrażenia Chrystusa Ukrzyżowanego, ani wyznawcy Jego nie posługiwali się krzyżem jako swoim godłem i znamieniem. Jest to zresztą rzeczą zrozumiałą. Nawróceni z żydostwa mieli bowiem jeszcze świeżo w pamięci zakaz Mojżeszowy odnośnie sporządzania wizerunku

Bożego, zakaz uzasadniony skłonnością do wielobóstwa narodu niegdyś wybranego, i stąd obcy był im psychicznie także kult materialnych wyobrażeń Boga-Czowieka. Do tego dochodzi naturalna niechęć do przedstawienia osoby Zbawiciela na krzyżu jako narzędziu nie tylko najboleśniej, ale i najhaniebniejszej kary, wymierzonej niewolnikom i największym zbrodniarzom.

Dużą rolę odegrała tu poza tym zwykła przezorność polegająca na nieodrądzaniu się w czasach prześladowań z wyznawaną wiarą.

Zamiast właściwego znaku krzyża używa się przeto w pierwszych wiekach chrześcijaństwa tajemniczych znaków i symboli, jak trójząb Neptuna, kotwica, miedziany wąż, litera T, swastyka i monogram Chrystusa Pana. Dopiero w wieku IV — po tryumfie chrześcijaństwa nad poganizmem i po zniesieniu kary krzyżowej — pojawia się krzyż już bez form symbolicznych jako godło i znamię religii Chrystusowej. Najpierw występuje sam krzyż, ale już w V wieku pojawia się krzyż z wizerunkiem Ukrzyżowanego. Z tego bowiem wieku pochodzi płaskorzeźba w drzewie na drzwiach kościoła św. Sabiny w Rzymie, przedstawiająca Chrystusa Pana na krzyżu oraz podobna płaskorzeźba na puszcze z kości słoniowej znajdująca się w Brytyjskim Muzeum w Londynie. Nie wcześniej zaś niż z VI w. pochodzi wizerunek Ukrzyżowanego w katakumbach św. Walentyna przy via Flaminia w Rzymie, stanowiący najstarszy katakumbowy obraz ukrzyżowania. We wszystkich tych wypadkach Chrystus Pan, jakkolwiek rozpięty na krzyżu, nie ma wyrazu cierpieliwego: przedstawiony jest jako żywy, tryumfujący. Zwyczaj takiego właśnie przedstawiania Ukrzyżowanego utrzymał się zresztą przez długie wieki. Dopiero w XII w. wprowadza się tu motywy bólu i śmierci.

Do wzmocnienia i upowszechnienia się kultu krzyża przyczyniło się zapewne znalezienie autentycznego krzyża Chrystusowego przez św. Helenę. A jakkolwiek wydarzenie to otoczone jest legendami, to przecież sam fakt jest poważnie uzasadniony. Zna już to wydarzenie współczesny a może i nacowny świadek św. Cyryl Jerozolimski, chociaż pierwszą wyraźną wzmiankę przypisującą zastugę znalezienia krzyża św. Helenie, znajdujemy dopiero w kilkadziesiąt lat potem, a mianowicie u św. Ambrożego, pod koniec IV wieku.

Na pamiątkę tego wydarzenia oraz dla uczczenia rocznicy poświęcenia w 335 r. kalwaryjskiej bazyliki, ustanowiono w Jerozolimie osobne uroczyste święto. Nazwano je Znalezieniem Krzyża św. a obchodzono 14 września. Z biegiem czasu kulminacyjnym punktem uroczystości stał się ob rządek ukazania krzyża czterem stronom

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 11 WRZESNIA

Piętnasta po Zesłaniu Ducha Św.

PONIEDZIAŁEK 12 WRZESNIA

Imienia Maryi

WTOREK 13 WRZESNIA

Eugenii, Filipa

ŚRODA 14 WRZESNIA

Podwyższenie Krzyża św.

CZWARTEK 15 WRZESNIA

Matki Boskiej Bolesnej

PIĄTEK 16 WRZESNIA

Korneliusza i Cypriana, Męczenników

SOBOTA 17 WRZESNIA

Stygmatów św. Franciszka

W introicie Mszy św. na uroczystość „Podwyższenia Krzyża Świętego” naucza Kościół za św. Pawłem Apostołem: „*Nam zaś chlubić się trzeba w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, w którym jest zbawienie, życie i smartwychwstanie nasze;*

## Bekeja

NA 15 NIEDZIELE PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Galatów 5, 25-26; 6, 1-10)

Bracia! Jeśli żyjemy duchem, duchem postępujemy. Nie stawajmy się chciwymi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdrosząc. Bracia, chociażby też człowiek upadł w jakie przestępstwo, wy, którzy duchowi jesteście, nauczajcie takiego w duchu cichości, bacząc na samego siebie, abyś i ty nie popadł w pokusę. Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Albowiem jeśli kto mniema, że jest czymś, gdy nieczym nie jest, sam siebie oszukuje. Roboty zaś swojej niech każdy doświadcza, a tak w samym sobie chlubić się będzie, a nie w drugim. Każdy bowiem własne brzemie poniesie. A niech udziela ten, który jest nauczany słowem, temu, co go naucza, ze wszystkich dóbr. Nie błądzcie: nie daj się Bóg z siebie naśmiewać. Co bowiem człowiek postępuje, to żąć będzie. Bo kto sieje na swym ciełe, z ciała też żąć będzie skażenie; a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny. A w czynieniu dobrze nie ustawajmy, albowiem czasu swego żąć będziemy bez ustanku. A przeto póki czas mamy, czynimy dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.



# Z E Ś W I A T A

świata i pobłogosławienia nim wiernych, a obrzęd ten zwany Podwyższeniem nadał piętno i nową nazwę całej uroczystości. Już w VI wieku samo znalezienie krzyża zeszło na dalszy plan, a niebawem poszło w ogóle w zapomnienie. W Kościele rzymskokatolickim pamiątkę Znalezienia Krzyża obchodzi się obecnie 3 maja, a uroczystość Podwyższenia tak jak dawniej — 14 września.

Szczególniejszy kult, jakim otoczony jest krzyż Chrystusowy, znajduje — rzecz prosta — swój wyraz także w wielu innych kościołach i przenika całe życie Kościoła. Znakiem krzyży rozpoczyna on bowiem i kończy wszystkie swoje modły, poświęca i błogosławi, a sprawując co dzień ofiarę Nowego Zakonu uboczenia w sposób bezkrwawy ofiarę krzyżową Syna Bożego złożoną raz jeden Bogu Ojcu na Górze Kalwarii. Znakiem krzyża na chrzcie św. wita i wprowadza chrześcijanina do królestwa Chrystusowego, na krzyż wskazuje nam w ciągu życia i krzyżem żegna go w chwili zgonu. Najprzedniejsze miejsce w świątyniach swoich wyznacza dla krzyża, pragnie go widzieć w każdym chrześcijańskim domu, czci go w przydrożnych Bożych Mękach.

Innymi słowy, z krzyżem Chrystusowym spotykamy się na każdym kroku w chrześcijaństwie :

W nim jest streszczenie naszej religii. Jedyny Syn Boga Ojca, za sprawą Ducha Świętego w łonie Maryi Panny poczęty, na krzyżu przeciw dokonał dzieła Odkupienia składając okup za grzechy świata, a te prawdy to podstawowe dogmaty wiary katolickiej.

Przez niego rodzi się nieporównana i po ludzku niepojęta miłość zapowiedziana w słowach Chrystusa Pana : „A ja gdy będę podwyższon od ziemi, wszystko pociągnę do siebie” — (Jan 12, 32).

Z niego płynie nauka Zbawiciela, że „nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego” (Mat. 10, 24); *kto nie bierze krzyża swego i nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien*” (Mat. 10, 38). Po myśli zaś tej nauki o umartwieniu samego siebie dla zbawienia wiecznego powiada św. Paweł : „A ci, którzy są Chrystusowi, ciała swe ukrzyżowali wraz z namiętnościami i pożądliwościami. Jeśli żyjemy duchem, według ducha też i postępujmy” (Gal. 5, 24-25).

Chodzi o to, by przeciwstawić się skłonnościom i pokusom do złego, a żyć zgodnie z ustanowieniami Bożymi : unikać z jednej strony grzechu, z drugiej zaś zmierzać zawsze i we wszystkim ku dobremu. Tak zaś postępując, dajemy najwłaściwszy wyraz zrozumieniu Krzyża Chrystusowego i niejako dokonujemy podwyższenia go w sercu swoim.

I wtedy dopiero możemy liczyć, że spełnią się na nas osobliście słowa Chrystusa : „a ja gdy podwyższony zostanę wszystko pociągnę ku sobie”. — My wywyższymy Jego w swym sercu. On zaś wywyższy nas w swoim Królestwie.

## ROZPOCZECIE PROCESU BEATYFIKACYJNEGO JANA XXIII

Ordynariusz diecezji Bergamo (w której urodził się i pracował późniejszy Papież Jan XXIII) arcybiskup Clemente Gaddi mianował o. Antoniego Caierolego, francuszkanią, postulatorem generalnym w procesie beatyfikacyjnym zmarłego Papieża.

Jak wiadomo, wszczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana XXIII ogłosił Papież Paweł VI na zakończenie II Soboru Watykańskiego. Sam proces beatyfikacyjny, ujęty w ścisłe przepisy prawa kanonicznego, jest długi i skomplikowany. Rozpoczyna go t. zw. proces informacyjny w miejscach związanych z życiem tego, który ma być ogłoszony błogosławionym. Jest to faza wstępna, poprzedzająca wniesienie całej sprawy pod obrady Kongregacji Obrzędów w Rzymie, do której kompetencji te sprawy należą. Właśnie do prowadzenia tego procesu informacyjnego prawo kanoniczne przewiduje nominację postulatora. Do obowiązków postulatora i jego współpracowników będzie należało zebranie i studiowanie wszystkich pism Jana XXIII, przebadanie wszystkich Jego aktów i decyzji, analizowanie tego bogatego życia pod kątem heroicznych cnót, zgromadzenie dokumentacji cudów dokonanych za Jego wstawiennictwem, itd.

Olbryzmia ta praca potrwa zapewne dłuższy czas.

## KOMPOZYCJE MUZYCZNE KU CZCI JANA XXIII

Znany kompozytor węgierski Gyula Kiszely ostatnie swoje dzieło poświęcił uczczeniu pamięci Papieża Jana XXIII.

Są to kompozycje odegrane po raz pierwszy w budapeszteńskim kościele św. Krzyża.

Był sekretarz Ojca Świętego Jana XXIII mons. L. Capovilla, który zbiera wszelkie publikacje dotyczące Jana XXIII, poprosił kompozytora o przesłanie mu partytury, dziękując równocześnie za skomponowanie utworów.

## PREFACJA I „OJCZE NASZ” ŚPIEWANE W JĘZYKU FRANCUSKIM

Biskup Boudon, przewodniczący krajowej komisji liturgicznej we Francji, w imieniu Episkopatu francuskiego opublikował komunikat, mocą którego wprowadzone zostaje śpiewanie „Ojczy Nasze” i Prefacji we Mszy św. w języku francuskim. Równocześnie zatwierdzono pierwsze melodie skomponowane do tych tekstów mszalnych. Rozpo-

ządzenie weszło w życie z dniem 15 sierpnia br.

## UROCZYSTOŚCI MILLENIJNE W DIECEZJI OPOLSKIEJ

13 i 14 sierpnia odbywały się w Opolu i Kamieniu Śląskim uroczystości milenijne diecezji opolskiej. Na obchody przybyło 44 księży Biskupów; był obecny Ksiądz Prymas.

Ojciec Święty Paweł VI przekazał przez Sekretarza Stanu depeszę na ręce ks. Biskupa Franciszka Jopa — miejscowego Ordynariusza. Odprawiona została uroczysta Msza św. koncelebrowana. Wygłoszone były 2 referaty poświęcone dziejom chrześcijaństwa na Śląsku.

Na uroczystości milenijne przewieziono relikwie pochodzących z Opolszczyzny św. Jacka, bł. Bronisławy i bł. Czesława.

## ŚWIECCY W KURII GENERALNEJ KSIĘŻY MARIANÓW

Podczas odbywających się w Fryburgu Szwajcarskim obrad Kapituły Generalnej Zgromadzenia Księży Marianów podjęto decyzję, że połowa członków Generalnej Kurii będzie wybierana spośród księży, a połowę jej członków stanowić będą świeccy.

Zmiana ta wprowadzona została celem lepszego przystosowania sposobu myślenia i działania Zgromadzenia do potrzeb współczesnych.

## ŚWIECCY

### W RADZIE DUSZPASTERSKIEJ

Biskup Jansen z Rotterdamu ogłosił ostatnio list pasterski, w którym zapowiedział wybory do diecezjalnej Rady Duszpasterskiej. Wybory odbędą się w tajnym głosowaniu w dniu 23 września br.

Członkowie Rady wybierani będą na okres 2 lat. Wybranych ma być ośmiu księży diecezjalnych, czterech przedstawicieli zakonów męskich i żeńskich oraz osiem osób spośród katolików świeckich.

## 750-LECIE

### ZAKONU DOMINIKAŃSKIEGO

W roku bieżącym przypada 750-letnia rocznica istnienia zakonu dominikańskiego. Główne uroczystości odbyły się 4 sierpnia br., w uroczystość św. Dominika, założyciela zakonu.

Zakon dominikański wniósł wiele elementów twórczych w życie Kościoła oraz wpłynął na kształtowanie się kultury chrześcijańskiej i na rozwiązywanie wielu problemów nurtujących Kościół.

— Przypomina ci wojnę?

— Może. Ale tak samo bałam się jako mała dziewczynka.

Znowu błysnęło i dom zatrzęsł się łoskotem jakby bliskiego wybuchu bomby lotniczej i walenia się murów. Przeżegnała się i przywarła całym ciałem do niego, kładąc mu głowę na ramieniu.

Objął ją w pół ramieniem.

— Można całować?

Impulsywnie zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Można. Można. Bardzo można. Trzeba.

Przełamały się między nimi lody. Całował ją w usta, w oczy, w ręce, we włosy, gładził jej ciało rękoma. Był tylko w piżamie, oboje byli bosi, jej cienki szlafroczek okrywał tylko nocną koszulę, tak, że czuł przez tkaninę ciepło jej ciała.

Burza szalała w mieście, deszcz łoskotał za oknem, chłodny, powiew od deszczu wdzierał się do pokoju. Pioruny trzaskały raz za razem, było w pokoju na zmianę widno że aż ślepy oczy — i zupełnie ciemno. Nie zważali na to, tylko siedzieli na brzegu jego tapczanu i całowali się i pieścili z rosnącą namiętnością.

Po godzinie burza przeszła. Tylko woda deszczowa kapiała z framug okiennych, dzwoniąc na dolnej szybie uderzeniami.

Wstał.

— Już przeszło. Możemy iść spać.

— Nie przeszło. Patrz! Błysnęło znowu.

— To bardzo daleki błysk.

Nagle zeszytniała.

— Masz rację. Już przeszło.

Cicho wysunęła się z jego uścisku i wstała.

— Dobranoc.

— Dobranoc.

Gdy zamknęła drzwi za sobą, położył się na łóżku.

Mówił o tym nie było, by mógł spać. Leżał i myślał.

Jędrzej GIERTYCH

## Małżeństwo z ogłoszenia

Gdy zrobiło się widno i gdy ptaki zaczęły radosnym chórem śpiewać za oknem, usiadł na łóżku. Było coś radosnego w nastroju bardzo wczesnego poranka.

Przez chwilę zastanawiał się i wahał. Spojrzał na zegarek. A potem zerwał się i tak samo jak przedtem w samej tylko piżamie i boso, podszedł do drzwi jej pokoju.

— Nieśmiało zapukał.

— Proszę.

— Mogę wejść?

— Wejść.

Otworzył drzwi. Leżała w łóżku, okryta kocem po szyję, ale na jego widok usiadła. Koszulę miała skromną, zapiętą pod samą szyję, ale ramiona do połowy obnażone.

Usiadł na brzegu jej postłania i wziąłszy ją w ramiona, pocałował.

— Zanim będę musiał szykować się do pójścia do pracy, chcę ci coś powiedzieć.

— Cóż takiego?

— Chcę ci się po raz drugi oświadczyć. Proszę cię o twoją rękę. Wprawdzie już jesteśmy po ślubie, ale istnieje wciąż możliwość rozwiązania naszego małżeństwa.

— Proponuję ci, byśmy tę możliwość przekreślili. I by małżeństwo nasze zostało spełnione.

— Ja myślałam, że ono zostanie spełnione dziś w noc...

— Byliśmy od tego o włos. Kosztowało mnie to strasznie dużo, by do tego nie dopuścić. Ale dziś w nocy byłaś rozstrojona i nie panowałaś nad sobą; bałaś się burzy. Gdybym skorzystał z twojej słabości, do śmierci nie zapomniałabyś mi tego. Ja chcę, byś się zgodziła dobrowolnie. Oświadczam ci o twoją rękę.

Obejmując go obu rękoma za szyję odsunęła nieco swą głowę od niego i spojrzła mu głęboko w oczy.

— Twe oświadczenie przyjmuję. Cała jestem twoja. Cała i na zawsze.

Tegoż dnia przed wieczorem, gdy wracał z pracy, przyniósł jej wielki bukiet róż.

— To na podziękowanie.

Była radosna, potulna i szczęśliwa.

— Wojtku. Coś wymyśliłam.

— Co Anuś?

— Byśmy teraz zaraz poszli do kościoła i powtórzyli sobie, klęcząc przed ołtarzem, naszą małżeńską przysięgę. Jużemy ją złożyli. Ale nie wiem jak ty, ale ja ją złożyłam lekkomyślnie. Tak jakoś jakby nie na serio, jakby tylko myśląc, że to tylko udawanie, czy zabawa. Chciałabym teraz mieć sposobność powiedzenia w kościele, przed ołtarzem, przed Bogiem, głośno, całą duszą, że ci ślubuję miłość, wierność i uczciwość małżeńską, i że cię nie opuszczę aż do śmierci. Amen.

— Cudownie, ślicznie, moja żonuso.

Usiadła mu sama na kolana i zaczęła go całować.

— Wojtku, Wojtku, jakis ty dobry, żeś mnie tak uszanował. Musiało ci być ciężko, tyle dni żyć ze mną tak pod jednym dachem. Sama to teraz rozumiem. Nie byłam jeszcze wtedy gotowa — ale tyś był gotów. Jesteś dobry człowiekiem. Mocny i uczciwy.

Wstała.

— Chodźmy, Wojtku. Chodźmy zaraz.

— Chcę cię jeszcze całować.

— Ja też chcę. Ale będziemy się całować, gdy wrócimy.

Gdy szli, przytuleni do siebie, ulicą w stronę kościoła, zapytał ją nagle:

— Nie mówiliśmy jeszcze o bardzo ważnej rzeczy, którą właściwie należało omówić przed ślubem. Co myślisz o dzieciach?

— No jak myślisz?

— Jesteś dobrą katoliczką, więc myślę, że myślisz jak na katoliczkę przystało. To znaczy chcesz mieć dzieci.

— Oj Wojtku, Wojtku, strasznie chcę. Nigdy — prawdę powiedziawszy, za bardzo nie pragnęłam mieć męża, ale dzieci pragnęłam zawsze. A teraz pragnę i męża, i dzieci. Przekonałeś mnie, że mąż to pyszna rzecz.

— A bez męża nie da się mieć dzieci.

Przytuliła się jeszcze mocniej do niego i mrugnęła do niego porozumiewawczo.

— A może? A może dzieciątko nasze już jest w drodze?

— Kto wie? Kto wie, moja słodka, śliczna żonuso?

(Komic)

Pięć lat minęło od chwili, gdy Berlin został przedzielony smutnej stawy murem. Mur ów stał się symbolem ujarzemia krajów Wschodniej Europy przez reżim sowiecki.

Pięć lat minęło... Ale nic nie wróży lepszej przyszłości.

Mur stoi dalej a nawet — jak pokazuje nasze zdjęcie — wschodnio-niemiecki żołnierz umacnia na nim druty kolczaste.



## LUDZIE SĄ TACY

**RYCHEŁO W CZAS!** — Gdy samolot „TU-104” na trasie Moskwa — Paryż znajdował się nad Skandynawią, jedna z pasażerek krzyknęła: „O, rety, zapomniałam wyłączyć żelazko elektryczne”. Natychmiast sadepesowano do Moskwy, by zaalarmować straż pożarną. Po przybyciu do Paryża nadeszła odpowiedź:

„Wszelkimi na ósmie piętro przez okno kuchenne, słob, zapobiegliśmy katastrofie”.

**ZDARZENIE W LOUISVILLE.** — „Jeden z reklamowaczy — opowiadała młoda sprzedawczyni w Louisville (stan Kentucky — USA) — przywiózł mnie do krzesła, obrócił kasę, sprawdził co mam w portemonetce i przed wyjściem pożegnał się ze mną i pocałował. Był bardzo przystojny i świetnie się prezentował”.

Sporządzony nastajutrz raport policyjny był bardziej lakoniczny. Brzmiał on: „Ze sklepu optycznego, należącego do Irana Pourimana, dwaj nieznani sprawcy skradli 260 dolarów i jeden pocałunek”.

**„LAP LWY ZA OGON”.** — Czołownicy pamiętają z prasy wypadki, który wydarzył się w samolocie, gdzie przewożone z Zurichu do Londynu łwy, wyłamały się z klatki i przedostały do kabiny pilota. Dodajmy małeńki szczegół: kiedy przesrażony pilot iskrówkę zawiadomił o tym Brukselę, pracownicy tamtejszego lotniska w przeskonaniu, że to karawał, odtelegrafowali: „Złap łwy za ogon i wpakuj do siłnika!”.

**OJCIEC I SYN.** — Tatusia, nauczyciel twierdził, że muszę sobie kupić encyklopedię.

— Jeszcze co? Można jak inni koleśki chodzić do szkoły piechotą.

**SAD IDZIE...** — Sędzia: — Dlaczego oskarżony przez trzy kolejne noce wamywał się do tego samego domu towarowego?

Oskarżony: — Pierwszej nocy zabrałem suknię dla mojej żony. Następnie musiałem ją dwukrotnie wymienić.

**SPRAWKA KRADZIEŻY** fenielię stantelki z British Museum w Londynie został skazany tylko na trzy tygodnie aresztu. Uzasadnienie sądu: „To wiadomo wygrażdziło państwu duże usługi, ujawniając poważne braki w systemie bezpieczeństwa”.

**ZE WSPOMNIENIE BYŁEGO DONZUANA.** — Nudchodzi w końcu dzień, kiedy brzydota przemija, jak wszystko inne. Kobiety, które były ładne, tracą urodę, natomiast te, które były brzydkie, zaczynają opowiadać, że były ładne.

Przywlekliśmy już do tego, że wszystkie uroczystości odbywające się w roku Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej udają się lepiej, są staranniej przygotowane i ściągają znacznie więcej ludzi niż zazwyczaj. Zastanawiamy się, czy jest to tylko objaw jednorazowy, czy cały dorobek emigracyjnego Tysiąclecia do tego się ograniczy.

Jedno wydaje się pewne, że tegoroczna pielgrzymka do Lisieux, która odbyła się w ostatnią niedzielę lipca nie tylko została po sobie niezatarte wspom-



nienia, ale sprawi również, że odtąd roczna pielgrzymka Polaków z Normandii do grobu św. Tereski od Dzieciątka Jezus, rozszerzy swoje ramy i stanie się pielgrzymką Polaków z wszystkich stron Francji.

### Dar Ojca św. dla Potigny

Ks. Biskup Władysław Rubin z Rzymu, który w tym roku przewodniczył pielgrzymce, przybył w przeddzień do Potigny, niedużej kolonii polskiej, w której rezyduje duszpasterz polski na Normandii, organizator pielgrzymek do Lisieux.

Powitała go przed wejściem do kościoła mała Patrycja Dulowska. Kościół polski odmawiany, odświętany po wandaliskim zniszczeniu przez nieznaną sprawców, witał Arcypasterza godnie swym odświętowanym wyładem. Ks. Biskup, któremu towarzyszył ks. Prałat Bernacki z Paryża, odprawił przy nowowzniesionym ołtarzu Mszę św. w asyście ks. Prowincjała J. Pakuly i miejscowego duszpasterza, ks. F. Zajaca. Na Mszę św. przybyli okoliczni księża francuscy; polskie duchowieństwo było reprezentowane przez księży superiorów Stolarka, Olejnika i Lewickiego oraz przez ks. Liganowskiego. Wszyscy mogli naczynie przekonać się jak żywotny jest udział tamtejszych Polaków w liturgii Mszy św. Odpowiadali donosnie ks. Biskupowi i całą duszę wkładali w śpiew polskich pieśni religijnych.

Wzruszający był moment, kiedy w czasie kazania ks. Biskup wreczył ks. Zajacowi dar Ojca św. w postaci przepięknej monsiacji i puszki, dar świadczący o ojcowskiej trosce Namiestnika Chrystusowego o Polaków w Potigny. W momencie niestychnianie przykrzym dla mieszkańców

## POLACY U GROBU ŚW. TERESKI

### Obchod Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej w Lisieux

tej polskiej kolonii, kiedy wszyscy byli do głębi wstrząśnięci zbrodniczym czynem skierowanym przeciw obrazowi Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski, ten gest Ojca św. spotkał się z wdzięcznością, a pokolenia całej normandzkiej

Polaków wspominać będą z miłością i przywiązaniem o dobrym sercu Papię, który nie zapomniał o nich, gdy im było źle.

Po Mszy św. odbyło się w mieszkaniu kościelnym, p. Walendowskiego, spotkie-

Uroczystość milenijna w Lisieux zgromadziła rzesze Polaków nie tylko z Normandii, ale przybyli też rodacy z innych, odległych stron. Szczególnie imponowała — zarówno Polakom jak i Francuzom — młodzież w ślicznych strojach góralskich i karkowkich.

Nasze zdjęcia:

**U DOLU:** Ks. Biskup Rubin po nabożeństwie, w otoczeniu młodzieży wiernych.

**NA PRAWO:** Rodacy spieszą do Bazyliki na nabożeństwo.

**NA LEWO:** Do Bazyliki maszeruje w karnych szeregach młodzież.



### Mer miasta Lisieux

Wszystkim Polakom, którzy w tym roku przybyli do Lisieux, podpadła sympatyczna sylwetka dra Roberta BESSON, mera miasta Lisieux i równocześnie posła do parlamentu francuskiego z okręgu Lisieux.

Dr Bisson całą niedzielę poświęcił Polakom. Brał udział w Mszy św. pontyfikalnej w bazylice, uczestniczył w bankiecie przy boku ks. Biskupa Rubina i z duża satysfakcją śledził przebieg akademii w sali teatru miej-



skiego, który oddał do dyspozycji Polakom na ten dzień. Przemówienie jego na sali wykażało duże zrozumienie spraw polskich i tchnęło serdeczną sympatią dla Polski i dla Polaków.

Dlatego też po akademii można było w rozmowach wyczuć wdzięczność w stosunku do oddanego nam człowieka, który w najbliższych wyborach może liczyć na głosy polskich wyborców.

nie ks. Biskupa z przedstawicielami miejscowej Polonii, a w domu p. Faszczów przyjęcie w ścisłym gronie księży.

### Uroczystości w Lisieux

W niedzielę od rychłego rana ściągali pielgrzymi z bliska i z daleka. Z dalekiej Wschodniej Francji przybyli Polacy z Havanne ze swoim proboszczem ks. K. Palusem. Wśród pielgrzymów z północnej Francji, których prowadził ks. prob. Czajka z Lens oraz księże Kuroczycki i Fran-



ków z Marles-les-Mines, zauważyliśmy wybitnych przedstawicieli naszego życia emigracyjnego: o. przesłkę Kunkiewiczową i p. Nawrocką ze Związku Polek oraz p. Wawrzyniaka, prezesa Związku Meźów Katolickich. Dużą grupę Polaków z Brelandii przywiozł ks. Proboszcz Morawski z Coueron. Ponadto przybył autobus z Parvza, z departamentu Seine et Marne ze swoim duszpasterzem ks. Nieruchalskim z departamentu Eure pod kierownictwem br. Wilkosa; byli Polacy z Troyes z p. prezesem Niedzielskim i p. Markuszem, najliczniej jednak stawili się ci, którzy mieli najbliżej, a więc Polacy normandzcy z Monderville, Giberville, Potigny i Hewru. Nie licząc tych wszystkich, którzy przybyli pociągami lub prywatnymi samochodami.

Nic więc dziwnego, że konfesjonaty były obłożone, a liczni księża przez długie godziny słuchali spowiedzi. Podczas gdy orzeźwiająca bazylika rozbrzmiewała polską modlitwa różańcowa w intencji chrześcijańskiej Polski, jej Prymasa i Biskupów oraz wszystkich braci w Kraju i na emigracji.

W urobie bazyliki witali ks. Biskupa Rubina wikariusz generalny diecezji Bayeux, ks. Prałat Châtillon, kustosz bazyliki, ks. Prałat Durand, ks. Proboszcz Zajac oraz onsej-mer miasta Lisieux, dr. Bisson w otoczeniu czołowych przedstawicieli społeczeństwa francuskiego. Gdy ks. Biskup zajął na froncie w asyście ks. Prowincjała Pakuly i ks. Frankowa, witał go w imieniu miejscowego ordynariusza, ks. Prałat Châtillon, ks. Biskup z Bayeux nie mógł przybyć osobiście, gdyż brał udział w uro-

(Dokończenie na str. 10)

## Migawki emigracyjne

**GENERAL HALLER W POTIGNY.** —

W czasie powitania ks. Biskupa W. Rubina w Potigny, duszpasterz tamtejszy, ks. Franciszek Zajac, nadmieniał, że w Potigny podczas II Wojny Światowej znajdował się obóz Hallerczyków.

**PRZYPADKOWO W LISIEUX.** —

Jednym z najszczęśliwszych pielgrzymów w Lisieux w czasie ostatniego obchodu Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej był niewątpliwie p. Ignacy Ciesielski i jego małżonka z Tannon, departamentu Lot et Garonne. Przyjechali w odwiedziny do swojej córki, która jest nauczycielką francuską w Normandii. Ona to zaproponowała swoim rodzicom wyjazd do Lisieux w ostatnią niedzielę lipca nie wiedząc o tym, że w tym dniu Polacy zorganizowali tam zbiorową pielgrzymkę Tysiąclecia.

**PIELGRZYME PERYPETIE.** —

Autobus wiozący pielgrzymów z departamentu Seine et Marne, zepsuł się w drodze powrotnej z Lisieux na odczynie zachodniej, w miejscu gdzie się pobiera myto od samochodów. Wszystko się jednak szczęśliwie skończyło. Policja zatrzymała dwa puste autobusy jadące z Rouen do Paryża po dzieci szkolne wracające z kolonii wakacyjnych z gór i nasi pielgrzymi wygodnie zajęli ich do Paryża, gdzie czekał na nich już przybyły z Meaux autobus przesyłany przez firmę. Opóźnienie było zatem niewielkie. Podkreślić trzeba z uznaniem, że Polacy z Seine et Marne przyjęli z humorem nieprzewidziane trudności i nie dokuczali z tego powodu organizatorom pielgrzymki, choć wszyscy następnego dnia rychło rano musieli się stawić do pracy.

**POLSKI KARDYNAŁ EMIGRACYJNY.** —

Na miejsce Prymasa Polski, którego w Warszawie definitywnie odmówiono paszportu na wyjazd do Ameryki, przyjechał do Kanady i Stanów Zjednoczonych ks. Biskup Władysław Rubin z Rzymu. Towarzyszył mu w tej podróży ks. Wesoly z Rzymu. Propozycja reżimowa, aby episkopat rezygnacji biskupa z Polski na objęcie Ameryki nie została przyjęta.

Kiedy w Stanach Zjednoczonych stało się jasnym, że ks. Kardynał Wyszyński nie będzie mógł przybyć, przedstawiciele pennsylvanickiej organizacji polonijnych zawrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o mianowanie jednego z biskupów emigracyjnych kardynałem, który jako legat papieski objęwałby ośrodki polonijne z okazji Tysiąclecia Chrystu Polski.

OMEGA

# CZARNA KAPLICA

W 22 rocznicę Powstania Warszawskiego na grobach bohaterских obrońców i miejscach straceń, gdzie hitlerowscy żołdacy mordowali bezbronną ludność polskiej stolicy — zapłonęły znicze, składano kwiaty, zaś honorowe warty zaciągnęli żołnierze Wojska Polskiego, weterani walk i harcerze. Chociaż od tych tragicznych wydarzeń minęło już 22 lata, pamięć o dniach pełnych grozy jest wśród społeczeństwa polskiego wciąż żywa.

O tym jak zachowywali się niemieccy żołnierze w walczącej Warszawie — pisze poniżej J. Wilczur.

W momencie wybuchu powstania warszawskiego — 1 sierpnia 1944 roku, znajdowało się w Domu Zakonnym w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 26 zakonników, 10 stałych domowników świeckich i kilkanaście osób przygodnych — wśród nich 10-letni chłopiec — Zbyszek Mikołajczak.

Następnego dnia, około godz. 10, Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie Domu Zakonnego z działek i karabinów maszynowych. Wkrótce po tym na teren Domu weszli SS-owcy i wygrażając bronią dopytywali się:

— Kto strzelał z Domu Zakonnego i gdzie są bandyci?...

Przełożonego Domu O. Kosibowicza wyprowadzono i, jak się potem okazało — rozstrzelano. Niemcy przeprowadzili także powierzchowną rewizję i polecili wszystkim zebranych zejść do piwnicy, zapewniając, że nic im nie grozi. Kiedy jednak ludzie spełnili polecenie, padł następny rozkaz:

— Wszyscy przejdą do kotłowni!

Teraz pojedynczo wywoływano zatrzymanych, wprowadzono do korytarza i tu im odbierano zegarki. Obrabowanych wprowadzano do pokoju. Ludzie w bezruchu i twardo oczekiwali tego, co się miało wkrótce wydarzyć.

Nagle rozległ się huk wybuchających w pokoju granatów a potem salwa z karabinu maszynowego. Ludzie opadli na kolana, chroniąc głowy w kłębowisko ciał.

W dwie lub trzy minuty później w drzwiach stają SS-owcy. Do wnętrza pomieszczenia padają znów granaty, tnie karabin maszynowy. Tym razem ginie sporo ludzi, między innymi księża: Libiński, Wilczyński, nie żyje już O. Wróblewski.

Po trzeciej wzięciu morderców następuje w pomieszczeniu całkowita cisza. Skłębione i splątane z sobą ciała ludzkie przedstawiają widok straszliwy. Cała ta masa ludzka przysypana jest tynkiem, kurzem, kawałkami wapna.

Między pierwszą a drugą wizytą SS-owców, z okrwawionego kłębowiska ludzkiego wypęzło kilka osób. Ludzkie postacie przemknęły chyłkiem korytarzem i wybiegły, kierując się do położonego obok schronu. Kilku ocalałych ma również zamiar opuścić katownię, ale jest już za późno: SS-owcy pojawiają się jeszcze raz.

Tym, którzy nie ponieśli śmierci od granatów i serii karabinów, grozi śmierć od uduślenia. Leżą przykryci ciałami zmarłych i z trudem usiłują wciągnąć w płuca powietrze. Ks. Jan Rosiak liczy: jeszcze pięciu ich żyje, ale jak długo? Jeden z ocalałych, ks. Jędrusik jest ranny, odłamek granatu urwał mu duży palec ręki, rana krwawi obficie.

Kobieta od zarania, odgrywała dużą rolę w życiu narodu polskiego. Z okresu legendarnego zachowały się w pamięci narodu dwie postacie — *Rzepicha* i *Wanda*, choć nie żyjące jednocześnie i niepodobne do siebie uosabiały one cnoty stawiane jako przykład dla dalszych pokoleń. *Rzepichę* zdobi skrzętność, zaradność i gospodarność. Wandę cechuje umiłowanie Ojczyzny do granic samopoświęcenia. Duma i niechęć do posłubienia obcego, któremu musiałaby wychowywać synów na wrogów własnego kraju, popycha ją do tragicznego czynu, by rozwiązać własną, a zarazem narodową tragedię.

W historycznej Polsce, pierwszą postacią kobiety od cechach i zaletach godnych do stawiania na wzór żony, matki i władczyni pełnej roztropności politycznej i dyplomatycznej jest *Dąbrówka* albo *Dobrawa*. Choć Czeszka z urodzenia, ale Polka z serca i przywiązania.

W obecnych czasach, a szczególnie w bieżącym roku, kiedy czynimy tysiąclecie chrześcijaństwa narodu polskiego, ona to, która tak bardzo przyczyniła się do tego, że obecnie obchodzimy tę doniosłą uroczystość, kiedy rozważamy jej cnoty, zalety i zasługi, staje się nam bliską, realną, jak gdyby odeszłą od nas niedawno.

## Dąbrówka — christianissima

Od roku 966 to jest od przyjęcia chrztu, Polska staje się krajem nie tylko chrześcijańskim, ale też państwem europejskim. To znaczy, że od tej pory jej losy są związane z Europą zachodnią, skąd czerpie kulturę, nauki, i sztukę — słowem jest już w kręgu wpływów kultury łacińskiej.

Ten przełomowy akt przyjęcia chrześcijaństwa o znaczeniu historycznym, który decydująco zaważył na dalszych losach narodu polskiego — dokonał się za sprawą kobiety — *Dąbrówki*, żony księcia *Mieszka*, którą kronikarz *Gall* nazywa — *christianissima*.

Co parę minut Niemcy odwiedzają pomieszczenie i wówczas ranni i ci, którzy ccałeli, udają nieżywych, starają się nie oddychać... Nie zawsze się to udaje. Znowu wizyta Niemców; SS-owiec odkrywa rannego, strzał w głowę i jęk milknie.

Nie była to ostatnia wizyta Niemców. Przyszli jeszcze inni, którzy przewracali ciała pomordowanych i oglądali przeguby dłoni: szukali zegarków, które zostały już wcześniej zabrane przez ich kamratów.

Mimo że SS-owcy wielokrotnie wrzucali granaty i za każdą wizytą strzelali w kłębowisko ciał ludzkich — spośród 45 osób, które umieszczono w suterenie, kilku udało się przeżyć. Byli to ci, którzy zalegali pod warstwą trupów i ci, którzy przy nadzającej się okazji wymknęli się z suterenu. Nie wszyscy z nich uszli jednak śmierci — część została przez Niemców zastrzelona na trasie ucieczki między Ra-

## Kobiety w hi

Do tej pory Polska będąc państwem pogańskim, nie była uznawana w ówczesnym świecie cywilizowanym a natomiast była celem częstych podbojów pod pozorem nawracania na chrześcijaństwo. Niemcom, którzy nawracali Słowian ogniem i mieczem nie chodziło o szerzenie wiary, ale o zdobycie terenów na wschodzie. Zasadniczy pretekst więc został im wytrącony z ręki.

Ważnym momentem w przyjęciu chrześcijaństwa było to, że *Mieszko* otrzymał chrzest nie od Niemców, ale akt ten został dokonany za pośrednictwem Słowian.

*Dąbrówka*, bratanica św. *Wacława* swoją pobożnością, ciepłością, poświęceniem dowodzi, że naukę *Christusa* należy umacniać nie tylko słowami, ale przykładowym życiem. *Mieszka*, w którym tkwiło głęboko zakorzenione pogaństwo, wychowywała w duchu chrześcijańskiej miłości, przebaczenia i ofiary i namówiła go, aby wybudował pierwsze biskupstwo w Poznaniu.

## Dąbrówka w powieści historycznej

*Antoni* *Golubiew*, współczesny polski pisarz w swojej epopei historycznej pt.: „*Bolesław Chrobry*”, napisanej piękną archaiczną polszczyzną, daje nam obraz *Dobrawy* czyli *Dąbrówki* w późniejszym jej wieku, kiedy jest już matką dorastającego *Bolesława*, później *Chrobrego*.

Zamieszczenie fragmentu z tej powieści na tym miejscu nada rumieńców życia tej świetlanej postaci z naszych najwcześniejszych dzieł, przedstawiając ją tak jak ją widzieli setki pokoleń Polaków.

Oto *Dobrawa* rozwiązuje konflikt między biskupem *Jordanem* a *Mieszkiem* lub *Mieszka*, jej mężem, księciem Polan. Kiedy *Mieszko* zarządził postrzyżyny *Bolesława* według pogańskich tradycji i wierzeń,

kowcem a Szczęśliwicami. Przeżyło i doczekano wyzwolenia około 6 osób, m.in. ks. Karol Sawicki, ks. Jan Rosiak, ks. Aleksander Kisiel, ks. Leon Mońko.

W Kolegium Jezuitów w Warszawie przy ul. Rakowieckiej, nad wejściem do suterenu i piwnic umieszczono marmurową tablicę, a napis wykonany złotymi literami głosi, że tu spoczywają prochy pomordowanych stałych mieszkańców Domu Zakonnego i 10 innych osób. Pomieszczenie, w którym dokonano zbrodni, zamienione zostało na czarną kaplicę-kryptę, pod posadzką złożono szczątki i popioły zakatowanych księży i osób świeckich.

Kilku zakonnych księży, którzy przeżyli własną śmierć, opowiadało po wojnie ludziom o tym, czego świadkami byli w dniu 2 sierpnia 1944 i w następne dni. Dwóch spośród ocalałych i żyjących do dziś księży spisało swoje przeżycia.

(ZAP)

## WESTERPLATTE - DZIŚ

To miejsce znane jest na całym świecie. Tu we wrześniu przed 27 laty rozpoczęła się druga wojna światowa, tu padły pierwsze salwy hitlerowskiego pancernika „Schleswig-Holstein”, które rozpałył pożąca wojenną na całym świecie. Miejsce to nazywa się Westerplatte.

Śladów owych bohaterskich dni pozostało niewiele. Ruiny koszar dwuosobowej załogi polskiej, która stawiała czoła kilkakrotnie silniejszemu przeciwnikowi, jeden betonowy, niepozorny bunkier, którego załoga powstrzymywała przez siedem dni ataki hitlerowskich tyralier.

Jedynie działo polskiej załogi zostało rozbite ogniem hitlerowskiego pancernika pierwszego dnia, ale i to niewiele pomogło lotnictwu, okrętom bojowym i oddziałom szturmowym, otaczającym półwysp ze wszystkich stron i zasypującym go

nawalą ognia przez sieden dni i nocy.

Dla upamiętnienia tych dni, dla uwiecznienia bohaterstwa polskich żołnierzy i marynarzy, społeczeństwo Wybrzeża wzniosło w tym miejscu wielki pomnik. Uroczyste odsłonięcie tego pomnika nastąpiło w rocznicę wybuchu wojny — 1 września br.

Już z dala, ponad szczytami drzew zarastających półwysp widać szczyt ogromnego, stokowatego nasypu wysokości 20 metrów. Na jego szczycie wznosi się własności pomnik. Jest nim granitowy słup górujący swą ponad 22-metrową wysokością nad całym otoczeniem półwyspu i leżącego u jego stóp portu.

Zaprojektowany przez profesorów gdańskiej Wyższej Szkoły Plastycznej — rektora inż. Adama Hapta i rzeźbiarza doc. Franciszka Duszenkę, składa się z kilkudziesięciu granitowych brył o łącznej wadze 12.000 ton. Przywieziono je do Gdańska z kamieniołomów w Borowcu i Strzegomiu na Dolnym Śląsku, by tu w hali Gdańskiej Stoczni Remontowej wyćścić z nich poszczególne elementy pomnika. Na kamiennych ścianach obelisku widać sylwetki marynarzy, kontury okrętu i napisy sławiące tych wszystkich, którzy w II wojnie światowej oddali krew i życie w walce o wolność polskiego wybrzeża: żołnierzy z Westerplatte, obrońców poczty polskiej w Gdańsku, kosynierów gdańskich, obrońców Oksywia oraz marynarzy okrętów polskich walczących wraz z flotą aliancką na Zachodzie. W dolnej, poszerzonej części obelisku, lakoniczne słowa: „Wyzwolicielem” i „Tym, co na morzu”.

Ogromny kopiec został usypany ze 150 tysięcy metrów sześciennych ziemi, uzyskanej przy poszerzaniu pobliskiego kanału portowego. Dzięki pomnikowi panorama portu zmieni swe oblicze, a sam kopiec stanie się znakomitą miejscem widokowym, górującym ponad portem i Zatoką Gdańską, widocznym na wiele kilometrów od brzegu.

Przy okazji uporządkowano cały zabytkowy teren Westerplatte. Wybudowano nowe, asfaltowe drogi dojazdowe wraz z wielkim parkingiem, kioski i zieleńce, nadające temu poświęconemu polską, bohaterską krwią miejscu godny wygląd.

Stało się tak przy poważnym współudziale społeczeństwa gdańskiego. Niemal każdego dnia pracowało na Westerplatte kilkadziesiąt, nieraz nawet kilkaset osób, wyrównując zbocza kopca, obsiewając je trawą oraz pomaćając robotnikom przy budowie drón i sadzeniu krzewów ozdobnych. Stoczniowcy, kolejarze, żołnierze, gdańszczanie młodzi i starzy przybywali tu, by bezinteresowną pracą przyczynić się do uczczenia pamięci bohaterów.

(ZAP)

## Historii Polski

biskup jest tym zgorzszony i widzi, że nauka nowej wiary jeszcze nie odniosła całkowitego zwycięstwa.

Czytamy :

„Przedła kądziel z oczami suchymi, choć jutro mieli jej zabrać synaczka. Jordan znał jej spokój i wagę jej słów u księcia : Mieszka gadał z nią o takich rzeczach, o których mąż nie zwykł gadać z biąką. Długo jej bąjał o swej gawędzie z księciem, o tym, że nie powinien pomazaniec kumać się z pogaństwem, a Chrystusowuy obyczaj z diabelskim. Słuchała go uważnie, snuła wciąż nitkę, biskup zaczął się niecierpliwic.

— Powiedz, pani, księciu, że nie cum mo mnie : że nie przystoi, by drużyna i goście widzieli mnie przy diabelskiej służbie.

Podniosła nań spokojnie, siwe oczy :

— Powinnością być na postrzyżynach, Jordanie — głos jej nie zachwiał się, choć była pewna burzy ze strony biskupa.

Jordan nie spodziewał się tak wyraźnej odpowiedzi, może nawet nakazu.

Dobrawa mówiła cicho, zapatrzona we własną przeszłość :

— Można w rzeczach małych ustąpić, by większe osiągnąć. Kiedy do Mieszki przybyłam, i on i jego drużyna nienawidzili imienia Jezu Krysta, jak ciemność nienawidzi światła. Trzy lata jadłam w post mięso i byłam przy wojaćkim śpiewaniu. Ale myślę, że Jezu Kryst nie policzy mi tego za winę, bo przeze mnie Mieszka uczynił dla nieba, co chciał uczynic dla władztwa. A przecie i jemu żal dawnych bogów, których miłował.

Jordan zawsze się dziwił mądrości — zgola męskiej — tej biąki. Ale nie ustępował.

— Biskupa czeka sąd Boży, gdy zgrzeszy, w diabelstwie maczając ręce.

Dobrawa odpowiedziała :

— Weźcie krzyż i krzyżem znak Jezu Krysta czyńcie. Diabeł uleci, jeno stary obyczaj ostanie.

Nie miał co na to rzec : w Rzymie mówiono mu, by obyczaje pogańskie chrześcijańskimi czynił, nikogo do nowej wiary nie zrazał. Sklonił więc głowę, opuścił Dobrawę, zły — duma jego buntowała się, że księcia słuchać musi jak zwykły woj i księżna go przyzyca, co ma czynic. Ale widział, że innej drogi nie ma.

A Dobrawa próżno szukała słów, by w ten ostatni wieczór powtórzyć synaczkowi wszystkie nauki, jakich mu w przeszle lata nie szczędziła. Lecz słowa rozwiły się w mgłę, pierwszy raz czuła ich czczość i próżnię. Gładziła go lekko po gębie i powtarzała czas do czasu :

— Twój ociec ma wiele władztwa i wiele sławy ; wzdźy tobie chęć bolejs władzy i bolejs sławy”.

Czy była taką, czy taką ją chciały mieć liczne następne pokolenia, nie powinno być przedmiotem sporu. Dlaczego nie miała być taką. Pamięć o niej jest związana na wieki z narodem polskim. Oto ta kobieta tak wyraziście nadaje swe szlachetne piętno wczesnym dziejom młodego narodu. To właśnie jej największa zasługa. Temperuje i łagodzi gwałtowność swego męża niejednym umiejętnym manewrem i zabiegami rozładowuje napięcia i łagodzi konflikty, które pozostawione same sobie mogły by wieść do wojny i zrujnować kraj.

A później wychowuje i urabia umysł swego syna Bolesława, młodego władcy ukształtowanego już państwa polskiego. Dąbrówka przychylnym dla Polski zrządzeniem losu działała i żyła w epoce wstępnej a zarazem przełomowej w dziejach narodu polskiego. Była potrzebna i swoją misję i rolę zaszczytnie wypełniła zasługując na chwałę i wdzięczność narodu.

Cześć jej niegasnącej pamięci.

Maria LORYS.



## Polacy u grobu św. Tereski

(Dokończenie ze str. 7)

czystościach angielskich w Hastings. W imieniu całej polskiej rzeszy pielgrzymów powitał ks. Biskupa ks. Superior Stolarek, podkreślając ofiarności i samozaparcie się obecnego i poprzednich duszpasterzy polskich w Normandii, dzięki którym coroczna pielgrzymka do Lisieux jest wielką manifestacją uczuć religijnych i narodowych.

W tym roku wszystkie uroczystości kościelne odbyły się z racji Tysiąclecia w górnej bazylice, która mimo swoich ogromnych rozmiarów zapelniała się po brzegi polskimi pielgrzymami. Dzięki doskonałej akustyce mogli oni brać żywy udział we Mszy św. pontyfikalnej, odprawianej przez ks. Biskupa, który wygłosił również serdeczne i płomienne kazanie. Dzięki doskonałej grze organowej ks. Palusa i p. Kurczewskiego, wspólny śpiew, mimo iż, Polacy przybyli z różnych stron, wypadł imponująco. Widok długich szeregów przystępujących do Stołu Pańskiego był najlepszą zapłatą za trud zorganizowania tej pielgrzymki.

Po przerwie obiadowej spotkano się ponownie w bazylice na nabożeństwie, w czasie którego ks. Biskup udzielał dzieciom polskim sakramentu bierzmowania. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Pratał Z. Bernacki, sekretarz Polskiej Misji Katolickiej z Paryża.

W Teatrze Miejskim, który okazał się niestety za mały na to by pomieścić wszystkich, miała następnie miejsce akademія wypełniona popisami młodzieży KSMP z Paryża, solisty chóru Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt, Mariana Palmowskiego oraz zespołu młodzieżowego z Coueron. Przywykliśmy już do udanych wy-

stąpien młodzieży z Paryża, która i tym razem nie zawiodła. Świetne były tańce, przemiłe były piosenki śpiewane przez młodą Alicję Topczyńską i doskonała konferansjerka jej brata. Nie zawiódł również Marian Palmowski, który od czasów swoich występów w Rzymie, stał się ulubieńcem scen emigracyjnych. Natomiast rewelacją dla wszystkich były występy zespołu młodzieżowego z Coueron. Wiadomo bowiem, że Coueron jest kolonią nie dużą. Tym więcej też oklaskiwano występ tej dużej i bardzo dobrze prezentującej się grupy w starannie skrojonych strojach narodowych. Za śpiewy, za cały szereg brawurowych tańców narodowych, a zwłaszcza za tańce góralski młodych chłopców w wieku szkolnym zbierali oni zasłużone brawa. Był to ich festiwal, w czasie którego mieli możliwość zaprezentować się szerszej publiczności. Szkoda, że Coueron jest tak dalekie, izolowane od innych skupisk polskich, bo młodzież tamtejsza zastępuje na to, by ją poznali ich rówieśnicy z innych stron Francji i by zarazili się od nich entuzjazmem, pracowitością i solidnym przygotowaniem występów.

Na szczególne podkreślenie zasługują również referat p. E. Sochackiego, młodego działacza syndykalnego z Demouville, który najpierw po francusku, a następnie w języku polskim nakreślił zadania nasze w ramach Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej.

Zamknął akademię ks. Biskup Rubin reasumując uczucia całego dnia i życząc wszystkim obecnym, by obchód Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej w Lisieux pozostawił trwałe ślady.

## List Pielgrzyma z Lourdes

Wielebny Księżę Rektorze,

Dziś jest pierwszy dzień po powrocie z Lourdes, źle się jeszcze czuję, było to zmęczenie wielkie, ponad moje siły. Ale Najświętsza Matka wynagrodziła mi. Z góry ofiarowałam Jej moje smęczenie każdego dnia w duchu pokuty. I Najświętsza Paniątka z Lourdes dopomogła mi, że mogłam codziennie aż do procesji ze świecami iść do Niej, laska nadzwyczajna przy moim słabym zdrowiu...

Niezdolną jestem opisać jaką radość niebiańską odczuwałam podczas tych kilku dni w Lourdes... nigdy tego nie zapomnę, a wspomnienia z tej pielgrzymki zostaną mi na zawsze w pamięci.

Od tak dawna, już 29 lat, jak jestem we Francji, pragnęłam być w Lourdes z Polakami (byłam 7 razy, jak byłam chorą w Pau, ale to nie to samo co z pielgrzymką polską).

Przez tych kilka dni zdawało mi się być

bliżej Ojczyzny, mogąc mówić po polsku, śpiewać po polsku. Ale piękny ten nasz polski śpiew!... Niezdolną jestem opisać co ja odczuwałam i myślę, że i wszyscy to samo przy cudownej Grocie. Tu czuje się tak błogo! Tak dobrze! Tu jest Jej obecność i chciałoby się tu zostać...

Czcigodny Księżę Rektorze Misji Polskiej i Wam drodzy Księżu Polacy, serdecznie dziękuję za wszystko co zrobiliście dla nas, abyśmy byli w Lourdes tak dobrze; za Waszą dobroć, za Waszą opiekę i tak dobrą organizację pielgrzymki, gdzie wszyscy byli tak żywciami i serdeczni. Bóg zapłać serdecznie! A Niepokalana z Lourdes i nasza — tu z Częstochowy — niech wynagrodzą Wam stokrotnie, o co będą prosić w modlitwie.

Dolaczam serdeczne pozdrowienia z wyrazem głębokiego szacunku, prosząc o modlitwę za mną i błogosławieństwo.

Wdzięczna M. R. z Wersalu.

## OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Kościelniak Maria - Douges (P. de C.)	5,00
Rodzina Mrowińskich — Evin-Malmaison (P. de C.)	30,00
Slusarek Bronisław — Evin-Malmaison (P. de C.)	5,00
Stachowiak Helena — Evin-Malmaison (P. de C.)	10,00
Rodzina Majkowskich — Pont-de-la-Deule (Nord)	250,00
Brzakala Katarzyna — Waziers (Nord)	100,00
Lisiak — Waziers (Nord)	50,00
Dellois — Abscon (Nord)	10,00
Błaszkiwicz Władysław — Denain (Nord)	10,00
Kamińska Anna - Vieux-Condé (Nord)	100,00
Kamiński Walenty — Fresnes s. Escaut (Nord)	20,00
Koszczek Katarzyna — Haveluy (Nord)	10,00
Malecki — Haveluy (Nord)	50,00
N.N. — Arenberg (Nord)	50,00
Szynczak — Arenberg (Nord)	10,00
Flahaut Marthe — St. Gobain (Aisne)	20,00
Zamiara Ewerest — Lens (P. de C.)	650,00
Polska Misja Katolicka — Paryż	2.000,00
Gracz J. — Giraumont (M. et L.)	50,00
Brault — Baigieux (E. et L.)	50,00
Karpel Mikołaj — Le Quesnoy (Nord)	20,00
Dryja — St. Quentin (Aisne)	110,00
Dar anonimowy z Paryża	500,00
Jankowiak — Valenciennes (Nord)	110,00
Bractwo Różańca Żywego — Sartrouville (S. et O.)	123,00
Michalak Władysław — Brevannes (S. et O.)	50,00
Szczygiel Honorata — Cormeilles-en-Parisis (Seine)	200,00
Przybylski-Iuchowska - Semilly (Aisne)	20,00
Pakula — Helesmes (Nord)	20,00
Kazimierzczak Adam - Nanterre (Hauts de Seine)	20,00
Musiał Antoni — Puteaux (Hauts de Seine)	10,00
Hanc Stanisław — Montépilloy (Oise)	10,00
Poroszevska Paulina — Ribemont (Aisne)	100,00
Abbé Espano Jean — Lens (P. de C.)	100,00
Carneau Karolina - Abbeville (Somme)	10,00
Iwanowska — Paryż XII	500,00
Roszevska Irena — Ribemont (Aisne)	100,00
Zaleski Eugeniusz — Paryż XVI	10,00
Wnęk Aleksandra — Dampremy (Belgia)	980,40
Kuloga Stefania — Paryż XVII	100,00

RAZEM : 6.573,40

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)



Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzień Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

# Życia emigracji

## AWANS POLSKIEGO KSIĘDZA

Polski kapłan, ks. dr Marian Oleś, mianowany został attache przy Nuncjaturze Apostolskiej w Ekwadorze, na czele której stoi ks. arcybiskup Giovanni Ferrofino.

Nowy dyplomata watykański urodził się w r. 1935 w Miastkowie, w diecezji łomżyńskiej. Droga jego na Zachód wiodła przez Rosję, Persję i Indie. Ukończywszy szkołę średnią w Anglii, przybył mając lat 18 do Rzymu, by zdobyć tu wykształcenie teologiczne. Studiując przez 7 lat na Uniwersytecie Gregoriańskim, zdobywając licencjat filozofii i magisterium teologii.

Na kapłana został wyświęcony w r. 1961, a następnie przez trzy lata pracując naukowo na Pontykalnym Uniwersytecie Laterańskim, zdobywając po napisaniu pracy o Ormianach w Królestwie Polskim doktorat prawa kanonicznego. Studiując również w Papieskiej Akademii Dyplomatycznej, zdobywając w r. dyplom.

## ANGLIA

### RYNGRAF W DARZE OJCU ŚW. PAWŁOWI VI MIENIEM POLAKÓW W ANGLII

Dnia 21 lipca J.E. Ks. Biskup Władysław Rubin złożył Ojcu Świętemu w darze Ryngraf Matki Boskiej wykonany w brązie przez firmę Caron, według projektu T. Terleckiego, jako dar Polaków z Anglii z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski. Ryngraf ten wisiał na ołtarzu podczas uroczystości Tysiąclecia w ośrodkach polskich w Anglii.

Pismem z dnia 28 lipca J.Em. Ks. Kardynał A.G. Cicognani, Sekretarz Stanu, przekazał podziękowanie Ojca Świętego tak pisząc w liście do Ks. Biskupa Władysława Rubina:

„Wykonując zaszczytne polecenie oznajmiam Ekscelencji, że Ojciec Św. przyjął z ogromnym zadowoleniem piękny ryngraf

„Królowej Polski” ofiarowany Mu przez Polaków w Anglii na pamiątkę obchodów Tysiąclecia i na znak synowskiej wdzięczności za liczne Jego dowody życzliwości dla Polski.

Przeto, dziękując za ten cenny dar, który jest mu drogi także dlatego, że ryngraf był zawieszony na ołtarzu podczas uroczystości Tysiąclecia w różnych ośrodkach, Ojciec Święty prosi Matkę Najświętszą o stałą opiekę nad Polakami w Anglii, by doznawali od Niej potrzebnej pomocy i duchowego wsparcia”.

## FRANCJA

### PIELGRZYMKĄ NA LORETTE

Impionująca była tegoroczna pielgrzymka w ostatnią niedzielę sierpnia na wzgórze Lorette. Podobnie jak wszystkim tego rodzaju uroczystościom w tym roku, nadano jej charakter millenijny. Wędrujący obraz Matki Boskiej Częstochowskiej — świadek odrodzenia się na Millennium wielu polskich serc — przykuwał do siebie uwagę rzeszy rodaków, przybyłych tu niemal z wszystkich zakątków północnej Francji.

Uroczystościom na Lorette przewodniczył w tym roku sam Ks. Rektor Kwaśny. Wziął w nich udział również osobisty przedstawiciel biskupa z Arras. Uroczystą Mszę św. pod gołym niebem celebrował w asyście księży, ks. dziekan Lewicki OMI, zaś ks. Rektor Kwaśny wygłosił okolicznościowe kazanie. Między innymi wskazał w nim na fakt, że wbrew pozorom — skrzętnie preparowanym by zamydlić oczy zagranicy — w Ojczyźnie naszej Kościół nie ma pełnej wolności, a rząd robi coraz to nowe wysiłki, aby podcinać mu korzenie i coraz bardziej zacieśniać pole jego działalności.

Popołudniową część uroczystości stanowiły niespory, które odprawił ks. prałat Jagła. Podczas nich kazanie o Millennium

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>er</sup>)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTE-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

## ABONAMENT

możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donner-schweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

Polski Chrześcijańskiej wygłosił ks. Prałat Lacroix, wikariusz generalny diecezji Arras. Przetłumaczono je z miejsca na język polski.

Zakończenie procesji na Lorette stanowiła piękna procesja wokół bazyliki. Morze wiernych, las sztandarów organizacyjnych, a ponad tym wszystkim górował Obraz Częstochowskiej Pani, niesiony na barkach przedstawicieli organizacji polonijnych.

### TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA w Polskiej Parafii Metz.

Przekazał ks. Kanonik, Dziekan Wschodniej Francji, Hieronim Olszewski.

Metz (zbierały pp. Mieloszyńska-Stec i Jaskulka)	F
Talange (zbierały p. Dzierżyńska i członkinie Bractwa Różańca Żyw.)	272,00
Rombas (zbier. pp. Nawrocka i Łuczak)	236,70
Amneville (zbierał p. Radziszewski)	232,00
Sainte Marie aux Chênes (zbierało Bractwo Różańca Żyw.)	110,00
Vitry s. Orne (zbier. pp. Dyńska i Górka)	81,00
Maizières les Metz (zbierały pp. Ciuba i Kozłowska)	81,00
Clouange (zbier. pp. Dyńska i Górka)	77,00
Mondelange (zbierał p. Banach)	72,00
Hagondange Cité i Hagondange Centre (zbierały pp. Szczepańska i Waleryszek)	104,50
Roncourt i Saint Privat (zbierała družna Śmiarowska)	38,90

RAZEM:

1.719,10

### UWAGA!

### UWAGA!

Jeden z naszych Czytelników w Niemczech planuje urządzenie wystawy millenijnej. W związku z tym zwraca się do Rodaków z prośbą o nadsyłanie pod jego adres materiały mających związek z obchodami Millennium (znaczniki, koperty okolicznościowe, prospekty, programy, fotografie, wytniki z prasy, ulotki, broszury itp.). Za współpracę z góry serdecznie dziękuję.

Białobrodeccy Mieczysław  
3103 BERGEN-CELLE  
Hohne Camp  
28, Field Amb.

Deutschland

## JASNA GÓRA ważniejsze daty z jej historii

9.VII.1382. — Założenie klasztoru OO. Paulinów, których sprowadził z Węgier książę Władysław Opolczyk. Klasztor otrzymuje wezwanie Najświętszej Maryi Panny, założony i zbudowany na cześć Jej narodzenia.

31.VIII.1384. — W najbliższą środę po święcie św. Bartłomieja apostoła, OO. Paulini otrzymują w darze cudowny obraz N. Maryi Panny, który książę opolski Władysław znalazł w zamku belskim.

1384-1395. — Budowa kaplicy pod wezwaniem Narodzenia Maryi Panny. (Dzisiejsze prezbiterium kaplicy Matki Bożej — styl gotycki).

24.II.1393. — Król Władysław Jagiello uposaża klasztor jasnogórski.

1400. — Powstaje pierwszy opis dziejów obrazu pt.: „Transatio tabulae Beatae Mariae Virginis quam sanctus Lucas depinxit propriis manibus”. Budowa gotyckiego klasztoru na miejscu dzisiejszej drugiej części kaplicy Matki Bożej.

1430. — Banda szlachty obrabowuje i bezczęści cudowny obraz. Konserwacja obrazu zostaje wykonana w Krakowie przez malarzy króla Jagielly.

1420-1463. — Budowa kościoła w stylu gotyckim pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego i Narodzin Najświętszej Maryi Panny.

1523. — Wychodzi drukiem pierwsza rozprawa o cudownym obrazie: „Historia pulchra — Imaginis Mariae” Piotra z Rozprzy, paulina.

XVI w. — Budowa klasztoru zwanego dziś „starym światłem”.

1602-1632. — Budowa korpusu trójnawowego kościoła (dziś Bazyliki).

1641-1644. — Zburzenie gotyckiego klasztoru, budowa na jego miejscu drugiej trójnawowej części kaplicy Matki Bożej. Styl późno renesansowy.

1655 (18.IX-25.XII). — Nieudane oblężenie klasztoru przez Szwedów.

XVII w. — Budowa wielkiej sali klasztornej, obecnie zwanej „Rycerską”, zakryta, skarbcza, refektarz, biblioteka, kaplice: św. relikwie św. Pawła Pustelnika, Aniołów Stróżów oraz apteki i drukarni. Budowa i rozbudowa fortyfikacji obronnych.

1690. — Wielki pożar kościoła i klasztoru.

1693-1695. — Odbudowa kościoła.

1711. — Pierwsza pielgrzymka z Warszawy.

8.IX.1717. — Koronacja cudownego obrazu.

1760-1762. — Marmoryzacja wnętrza kościoła.

1769-1771. — Konfederacja barscy pod dowód-

stwem Kazimierza Pułaskiego bronią się na Jasnej Górze.

1793. — Drugi rozbiór Polski — wojska pruskie w klasztorze.

1806. — Klasztor zajmują wojska francuskie i polskie.

1813. — Zajęcie i likwidacja fortecy jasnogórskiej przez wojska rosyjskie.

1864. — Po upadku Powstania Styczniowego, rząd carski likwiduje drukarnię i aptekę oraz znosi samorząd wewnętrzny Jasnej Góry.

1882. — Obchody 500-lecia Jasnej Góry.

1900. — Pożar wieży kościelnej.

1904. — Ustalenie święto Matki Boskiej Częstochowskiej przez Stolicę Apostolską.

1906. — Kościół otrzymuje tytuł Bazyliki Mniejszej. Poświęcenie nowej wieży.

1900-1913. — Powstanie drogi krzyżowej wokół wałów.

1910. — Druga koronacja obrazu — korony, darem Piusa X.

27.VII.1920. — Poświęcenie Polski Najświętszemu Sercu Jezusowemu i ponowne obranie Maryi Królowej Polski, dokonane przez arcybiskupa Edmunda Dalbora.

1918-1939. — Budowa wieczernika, spowiednicy, nowej biblioteki, budowa trzeciej części kaplicy Matki Bożej.

1929. — Restauracja cudownego obrazu.

3.V.1926. — Kobiety polskie składają w darze Maryi Pannie insygnia królewskie — berło i jabłko.

1931. — Stolica Apostolska zatwierdza święto Matki Bożej Częstochowskiej na dzień 26 sierpnia i zatwierdza no specjalny formularz mszalny i brewiarzowy.

1936. — Pierwszy synod plenarny na Jasnej Górze.

8.IX.1946. — Aktu poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi — dokonuje prymas August Hlond.

1956. — Uroczysty obchód trzechsetlecia obrania Maryi Królowej Polski (Ślubu Jana Kazimierza). Rozpoczęcie Wielkiej Nowenny.

26.VIII.1957. — Kopia cudownego obrazu rozpoczyna pielgrzymkę po Polsce.

1963-1965. — Restauracja kaplicy Matki Bożej.

1965. — Cudowny obraz otrzymuje „sukienkę tysiąclecia”.



Te oto „narty” wodne są wynalazkiem Polaka nazwiskiem Woźniak, zamieszkałego w Wielkiej Brytanii. Aby uczcić Tysiąclecie Polski postanowił on za pomocą swego wynalazku przebyć na Tamizie dystans tysięcy mil.

Każda z „nart” pana Woźniaka mierzy 4 metry.



#### Dlaczego bocian nie wydaje żadnego głosu?

U długonogiego bociana tak jest skonstruowane gardło, że ptak ten nie wydaje żadnego głosu.

W odróżnieniu od innych ptaków — śpiewających, piszczących i krzyżących — bociany są więc całkiem nieme.

Brak głosu wynagradzają sobie kłopotaniem dziobem.